

NIEMCY WYTACZAJĄ CIĘŻKIE DZIAŁA W WOJNIE O NORD STREAM 2. OFENSYWA PRAWNIKÓW RADY UE [KOMENTARZ]

Argumenty prawne Komisji Europejskiej są bezzasadne i organ nie posiada kompetencji do prowadzenia negocjacji ws. realizacji gazociągu Nord Stream 2 - przekonują w opinii prawnicy Rady Unii Europejskiej, która nieoficjalnie ma stanowić merytoryczną pomoc w podjęciu przez państwa członkowskie decyzji ws. udzielenia Komisji mandatu do prowadzenia rozmów z Federacją Rosyjską w imieniu całej Wspólnoty. Raport powstał na zlecenie rządu w Berlinie i udziela on mocne wsparcie prawne dla realizacji kontrowersyjnego projektu.

Nord Stream 2 nie przejdzie?

Gdy 2 tygodnie temu Jerzy Buzek na konferencji w Warszawie informował o przeprowadzonej 14 września debacie w Parlamencie Europejskim nt. projektu Nord Stream 2 można było odnieść wrażenie, że szala w sporze o zasadność budowy gazociągu przechyla się na stronę jego przeciwników. „Nastroje wobec tej inwestycji wyraźnie się zmieniły” – mówił podczas spotkania z dziennikarzami polski polityk. „Europejska Partia Ludowa, Socjaliści, Liberałowie, Konserwatyści i Reformatorzy, Zieloni, Komuniści – wszyscy wyraźnie wypowiedzieli się przeciwko temu rurociągowi. Nawet socjaliści wypowiadają się zdecydowanie przeciwko i nie ma już właściwie obrońców tego projektu w Parlamencie” – relacjonował nastroje w Brukseli b. przewodniczący PE.

Jerzy Buzek przekonywał także, że jeśli uda się wynegocjować w ramach UE mandat dla Komisji Europejskiej to będzie to oznaczać jedynie początek negocjacji z Rosją. A wówczas, nawet jeśli „uda się Komisji i Rosji wynegocjować wspólne stanowisko, to będzie ono musiało być zatwierdzone przez Parlament Europejski. Tam jest zaś wyraźny sprzeciw. Jest to więc droga donikąd” – stwierdził europarlamentarzysta.

Zobacz także: [Buzek: Rozporządzenie o bezpieczeństwie dostaw gazu ma ogromne znaczenie \[RELACJA\]](#)

Wszyscy dyskutują, a Niemcy milczą

Warto w tym miejscu przypomnieć, że rozpoczęcie przez KE formalnych starań o mandat zostało zainicjowane wiosną tego roku przez Szwecję i Danię. Spółka Nord Stream 2 AG odpowiedzialna za realizację projektu wystąpiła do obu krajów o udzielenie zgód środowiskowych na budowę gazociągu w ich wyłącznych strefach ekonomicznych. Oba państwa starając się zachować z powodów politycznych dystans wobec projektu zwróciły się do Komisji o pośrednictwo w negocjacjach, co uwolniłoby je od ponoszenia odpowiedzialności za podjęcie decyzji, która bez względu na jej treść nie spodoba się części państw UE.

Formalny wniosek w tej sprawie Komisja Europejska złożyła do Rady Unii Europejskiej w połowie czerwca. Jeszcze w tym samym miesiącu podczas odbytej na posiedzeniu Rady ds. Transportu, Telekomunikacji i Energii dyskusji większość przedstawicieli państw członkowskich opowiedziała się mniej lub bardziej jednoznacznie za udzieleniem KE mandatu. Znamienne, że głosu w debacie nie zabrał reprezentant Niemiec wpisując się w ten sposób w powściągliwą taktykę wspierania projektu kanałami niepolitycznymi. Od początku sporu w tej sprawie rząd w Berlinie z kanclerz Angelą Merkel na czele, który choć de facto popiera projekt, to [konsekwentnie odmawia](#) wypowiedzania się na jego temat. Jedynym wyjątkiem było wystąpienie szefa niemieckiego MSZ Sigmara Gabriela, Sprzeciw wobec pełnomocnictw negocjacyjnych dla Komisji ze strony Niemiec opiera się na obawie, że podejście KE będzie zbyt restrykcyjne i zagrozi powstaniu inwestycji.

Niemiecka dyplomacja postawiła na działania wykorzystujące mechanizmy biurokratyczne, zamiast politycznych manifestacji. Jak [donosi portal Politico](#) to na zlecenie rządu w Berlinie Służba Prawna Rady UE wydała opinię w sprawie propozycji udzielenia mandatu Komisji. Linia przyjęta przez prawników jest zbieżna z oczekiwaniami Niemiec, ponieważ raport nie pozostawia suchej nitki na pomysłe przekazania Komisji kompetencji do rozmów ws. gazociągu z Federacją Rosyjską. Warto zatem przyrzeć się bliżej argumentacji użytej w [raporcie](#).

Zobacz także: Saryusz-Wolski: „Złe intencje” Komisji Europejskiej. Należy stosować prawo, a nie „specjalny reżim prawny” wobec Nord Stream 2

Interesy gospodarcze ponad wszystko

Już we wstępie opinii Służba Prawnej Rady UE wskazuje, że Komisja w treści wniosku odnosi się do udzielenia jej kompetencji jedynie w sprawie funkcjonowania rurociągu, a nie jego budowy ani uruchomienia. W oparciu o to założenie eksperci stwierdzają więc, że sama budowa gazociągu nie budzi zastrzeżeń Komisji, a zatem nie ma podstaw, aby udzielać jej kompetencji do rozmów ws. realizacji projektu.

„Ryzyko pojawienia się konfliktów pomiędzy krajami źródeł dostaw a państwami tranzytowymi, które mogą przeszkodzić w przesyłaniu źródeł energii do Unii, dowodzi, że otwarcie alternatywnych tras ze zwiększoną przepustowością zwiększy prawdopodobieństwo braku zagrożeń spowodowanych międzynarodowymi incydentami nad którymi [Unia - przyp. red] nie ma bezpośredniej kontroli” – tłumaczą unijni prawnicy odnosząc się do przerw w dostawach gazu do Europy spowodowanych zakręcaniem kurka Ukrainie przez Rosję w poprzednich latach. Brak pośredników w przesyłaniu błękitnego paliwa jest głównym argumentem rosyjskiego inwestora przedstawianym europejskim partnerom, z czym w swojej rekomendacji zgodzili się analitycy Rady UE. W tym duchu konkludują: „twierdzenie, że otwarcie dodatkowych tras lub przepustowości wzmocni zależność Unii od zewnętrznych dostawców energii jest co najmniej niezgodne z intuicją”.

Co prawda, autorzy opinii przyznają, że funkcjonowanie rurociągu może obniżyć strategiczne znaczenie innych tras, które „Unia chciałaby zachować”, ale stwierdzają natomiast, że zablokowanie projektu z pewnością samo w sobie nie przyczyni się do zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego Unii i w żaden sposób nie ustrzeże Europy przed kolejnymi mogącymi się pojawić w przyszłości kryzysami w krajach tranzytowych. W tym kontekście prawnicy podkreślają, że priorytetem w działaniach Unii powinny być potrzeby gospodarek krajów członkowskich, a nie wyłącznie sprawy polityczne.

Zobacz także: [Energetyczne realpolitik. Dlaczego Niemcy potrzebują Nord Stream 2 \[ANALIZA\]](#)

Mandat dla Komisji spowoduje problemy

Komentując twierdzenie zawarte we wniosku Komisji, iż istnieje niebezpieczeństwo, że morską część Nord Stream 2 znajdzie się w „próżni prawnej” pracownicy Służby Prawnej orzekają, że rurociąg będzie podlegał właściwym przepisom prawa międzynarodowego, a w tym przypadku prawu morskemu. Prawnicy wypominają autorom wniosku Komisji, że w żaden sposób nie uzasadnili tezy o pustce prawnej, która rzekoma miałaby pojawić się po wybudowaniu gazociągu.

Odnosząc się do jednego z głównych argumentów Komisji stwierdzającego, że budowa Nord Stream 2 spowoduje konflikt dwóch porządków prawnych – unijnego i rosyjskiego, i związku z tym istnieje potrzeba wynegocjowania odpowiednich regulacji prawnych pomiędzy Unią a Rosją, eksperci Rady UE kontrargumentują, że brak jest podstaw do takiego konfliktu i ponownie zarzucają Komisji brak uzasadnienia dla takiego twierdzenia. Co więcej, zdaniem analityków konflikt może pojawić się wówczas, gdy to Komisja będzie rościć sobie prawo do decydowania o statusie prawnym gazociągu. Według nich prawo unijne obejmuje tę część instalacji, która znajduje się na terenie Niemiec, a odnośnie pozostałych fragmentów magistrali kwestie sporne, o ile pojawią się w przyszłości, powinny być rozwiązywane w momencie ich pojawienia, co jest nieodłącznym procesem przy każdej instalacji o charakterze międzynarodowym.

Zobacz także: [Niemiecka prasa: Polska koniem trojańskim USA. Unia musi poprzeć Gazprom \[ANALIZA\]](#)

Kompetencje KE - nie wystarczające

W dalszej części opinii prawnicy Rady UE podkreślają, że Nord Stream 2 jest projektem połączenia wyłącznie systemów przesyłu gazu Federacji Rosyjskiej i Niemiec. W związku z tym, ich zdaniem, zasadne jest pytanie czy Unia posiada kompetencje do ograniczania praw państw członkowskich do importu energii z państw trzecich. „Służba Prawna Rady pozostaje w gotowości, by zadać to pytanie w przypadku, gdy pojawi się taka konieczność w danym momencie w przyszłości” – w nie nazbyt zawołowany sposób ostrzegają analitycy.

Pracownicy Służby Prawnej Rady wykazują, że umowa dot. realizacji gazociągu nie wiąże się z wpływem na „kompetencje wewnętrzne Unii”, co zmuszałoby do angażowania instytucji unijnych (zgodnie z art. 3(2) Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej). Ich zdaniem jest wręcz odwrotnie, rurociąg może stać się „narzędziem do eksternalizacji zasad Unii na poziom międzynarodowy”. Ponadto w opinii stwierdzono, że powinno zostać przeanalizowane, na ile mandat dla KE będzie rzeczywiście realizował cele zawarte w Traktach, w tym w jaki sposób będzie spełniał on warunek działania w duchu solidarności i zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego. W ten sposób prawnicy sugerują, że Komisja nie gwarantuje takiego podejścia.

Ekspertki zaznaczają, że potencjalny brak zgody na realizację dodatkowych tras dostawy gazu (czyt. Nord Stream 2) dla jednego lub więcej państw członkowskich (czyt. Niemiec) „stwarza ryzyko wpływania na wybór państwa różnych źródeł energii” i „nie może być zdecydowane wbrew woli zainteresowanego państwa członkowskiego”. Według prawników ingerencja w tworzeniu miksu energetycznego nie może być podejmowana bez jednomyślnego głosowania w Radzie UE, co także sugerują, że w przypadku głosowania w tej sprawie państwa członkowskie mają prawne i merytoryczne podstawy do jego zablokowania.

Zobacz także: [Ulubiony Niemiec Kremla, czyli rosyjska kariera Gerharda Schrödera \[KOMENTARZ\]](#)

Prawnicy wyrażają także wątpliwości czy mandat udzielony Komisji nie naruszałby obowiązującej w Unii zasady proporcjonalności, zgodnie z którą w dziedzinach, które nie należą do jej wyłącznej kompetencji, Unia Europejska podejmuje działania tylko wówczas i tylko w takim zakresie, w jakim cele zamierzonego działania nie mogą zostać osiągnięte w sposób wystarczający przez państwa

członkowskie

W oczekiwaniu na polską odpowiedź

Opinia to mocny mocne wsparcie prawne dla realizacji kontrowersyjnego projektu i będzie stanowić główny arsenał niemieckiej dyplomacji dążącej do storpedowania pomysłu udzielenia mandatu Komisji. Stawia to w trudnym położeniu polskie władze, które według informacji przekazanej przez Jerzego Buzka na wspomnianej konferencji prasowej, znajdują się, obok Niemiec, wśród państw stanowczo sprzeciwiających się tej propozycji. Problem bowiem polega na tym, że zbieżne postawy różnią stojące za nią intencje.

Stanowisko Polski wynika z obaw, że mandat Komisji będzie z kolei zbyt słaby, a postawa unijnych komisarzy nazbyt łagodna wobec projektu. W trakcie głosowania w Komisji dotyczącego przyjęcia mandatu w obecnym kształcie sprzeciwiała się Elżbieta Bieńkowska. Do podjęcia bardziej stanowczych działań nawoływał także Przewodniczący Rady UE Donald Tusk w liście adresowanym do szefa Komisji Europejskiej, Jean-Claude Junckera, w którym skrytykował budowę kolejnego rurociągu Gazpromu do Europy. Były polski premier wskazywał, że gazociąg „nie leży w interesie Europy” i „pozostawia Ukrainę na łasce Rosji”. W podobnym tonie wypowiadał się Jerzy Buzek, który wskazywał, że priorytetami dla krajów unijnych przy podejmowaniu decyzji w sprawach energetycznych powinna być solidarność, wspólne bezpieczeństwo oraz troska o środowiska. Zdaniem b. przewodniczącego europarlamentu Nord Stream 2 nie spełnia żadnego z tych warunków.

Polskich i niemieckich polityków wyraźnie dzieli podejście do projektu gazociągu pomimo paradoksalnego wspólnego sprzeciwu wobec unijnego mandatu. Ci pierwszy powołują się na wartości i idee, zaś drudzy twardo stąpają po ziemi korzystając z instrumentarium prawnego Według [doniesień IAR](#) w najbliższym czasie Polska przedstawi swoją ekspertyzę dotyczącą inwestycji. Miejmy nadzieję, że da ona skuteczny merytoryczny odpór niemieckiej ofensywie. Bezpieczeństwo energetyczne jest zbyt ważne, aby można było pozwolić sobie na moralne zwycięstwo okupione klęską w sprawie o żywotnym znaczeniu dla państwa.

Zobacz także: [Nord Stream 2 w polskim internecie \[KOMENTARZ\]](#)